



Publikacja jest udostępniona na licencji  
Creative Commons (CC BY 4.0)

WIELOGŁOS  
Pismo Wydziału Polonistyki UJ  
1/2023 (55), s. 61–87  
ISSN 1897-1962 (druk) | 2084-395X (online)  
doi: 10.4467/2084395XWI.23.004.17992  
<https://www.ejournals.eu/Wieloglos>

**Elżbieta Rybicka**

Uniwersytet Jagielloński

 <https://orcid.org/0000-0002-7643-5647>

## Do czego literaturze regionalnej potrzebne jest *imaginarium* grozy? O gotycyzowaniu Dolnego Śląska

### Duchy

W wielu narracjach o doświadczeniu przestrzeni Dolnego Śląska pojawia się niejasne, dziwne przeżycie. Na przykład Leszek Koczanowicz swą opowieść o legnickim dzieciństwie rozpoczyna od duchów:

Dzieciństwo spędziłem w świecie duchów. Nie było w tym nic dziwnego, tak żyli wszyscy z mojego pokolenia, duchy otaczały nas codziennie. W starej kamienicy, w mieszkaniu, w którym mieszkaliśmy, moja Mama wielokrotnie widziała ducha Niemca – podobno powiesił się na kłamce od drzwi pokoju, gdzie była moja sypialnia. Nie wydawała się tym szczególnie przerażona, traktowała to trochę – tak teraz myślę – jak normalny bieg spraw. Duchy manifestowały się czasem prawie bezpośrednio. Już będąc we Wrocławiu, usłyszałem od mojego kolegi opowieść o domu, w którym mieszkał. Została tam brutalnie zabita niemiecka rodzina i od tego czasu w piwnicy pojawiają się krwawe plamy. Zamalowywaliśmy je wiele razy – mówił – ale i tak na nowo się pojawiały. Trwały jak nieme świadectwo ludzkiej niegodziwości<sup>1</sup>.

Co ważne, opowieści o duchach nie należą do kultury oficjalnej, nie są możliwe do wypowiedzenia w przestrzeni publicznej, a tylko jako artykulacja

---

<sup>1</sup> L. Koczanowicz, *Wspomnienia z dzieciństwa w widmowym świecie*, „Teksty Drugie” 2019, nr 4, s. 280–281.

wiedzy domowej, lokalnej i wernakularnej. W dalszej części artykułu pojawiają się jeszcze inne elementy – rodzinne i prywatne tajemnice, z którymi osadnicy przyjeżdżali na Dolny Śląsk, poczucie nierzeczywistości, kruchości oraz iluzoryczności życia. I wreszcie próba doprecyzowania niejasnej emocji – „dojmujący, choć starannie skrywany lęk”<sup>2</sup> staje się reakcją na widmową rzeczywistość i poczucie „bycia-nie-na swoim-miejscu”<sup>3</sup>. Koczanowicz nie poprzestaje jednak na diagnozie, kolejnym etapem jest bowiem narracja, tłumacząca źródła lęku jako fundacyjnej dla Dolnego Śląska emocji, ale też dokonująca aktu translacji na język widmontologii, który tym samym umożliwia poniekąd bardziej zdystansowany ogląd.

Opowieść Leszka Koczanowicza nie jest odosobnionym doświadczeniem, zjawy i duchy zadomowiły się w dolnośląskich narracjach lokalnych ostatnich dekad, a ich spektrum wykracza poza widma niemieckie. Pojawiają się w prozie Henryka Wańka, Olgi Tokarczuk, Joanny Bator, Huberta Klimko-Dobrzanieckiego, Macieja Bobuli i robią to, co zazwyczaj: naruszają porządek, wytrącają z poczucia bezpieczeństwa i wywołują pytania.

Jednak duchy nie są jedyną osobliwością w literaturze Dolnego Śląska. Należy też do niej nagromadzenie postaci wykraczających poza psychologiczną lub społeczną normatywność – wioskowych i małomiasteczkowych dziwołogów, odmieńców i szaleńców, osób z zaburzeniami lub chorobami psychicznymi, pacjentów szpitali psychiatrycznych, samobójców czy bohaterów pogrążonych w depresji (przewijają się oni w prozie Tokarczuk, Bator, Klimko-Dobrzanieckiego, Bobuli). Ten nienormatywny, ekscentryczny krąg obejmuje również postacie liminalne, egzystujące w strefie pośredniej między byciem żywym a umarłym (jak Ida z *Ostatnich historii* Tokarczuk) czy pomiędzy ludzkim a zwierzęcym (jak likantropijny Ergo Sum z *Domu dziennego, domu nocnego*), czy między ciałem kobiecym a męskim (jak mnich Paschalis i Kummernis/Vilgefortis Tokarczuk, Mieczysław Wojnicz z *Empuzjonu* lub jeden z bohaterów *Raz. Dwa. Trzy* Klimko-Dobrzanieckiego). W tym odmieńczym spektrum mieszczą się też postacie labilne psychicznie: histrioniczna Violetta z *Gorzko, gorzko*, zdysocjowana Kalina z tej samej powieści i równie zdysocjowana Nina/Nienina, bohaterka *Ćmy* Jakuba Bielawskiego, liczne konstrukcje sobowtów z prozy Joanny Bator, ale również obdarzona paranoidalną wyobraźnią narratorka *Roku Królika* albo nastolatki o ekstremalnej skali emocjonalności, jak Kaja z przywołanej już *Ćmy*.

Literatura Dolnego Śląska jest także wyjątkowo mocno wypełniona różnego rodzaju aktami transgresji społecznej i obyczajowej – kanibalizmem, incestem, nekrofilią, eutanazją, pedofilią i pornografią dziecięcą, profanacją zmarłych, gwałtami, opętaniem i fanatyzmem religijnym. W tej eskalacji ludzkiej potworności, przemocy, seksualnego ekscesu i okrucieństwa dominują

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 291.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

oczywiście gatunki mroczne – czarne kryminały czy horrory. Warto jednak pamiętać, że równie często pojawia się potworność, która instaluje się w codzienności, zło pozornie banalne oraz przemoc domowa i rodzinna.

Ujawniająca się w prozie Dolnego Śląska skłonność do niesamowitości, grozy, horroru, gotyku, ekscesu, ezoteryki, okultyzmu, zjawisk paranormalnych i tego, co „bizarne”, zasługuje na większą uwagę. Warto też odnotować, że nie dotyczy tylko literatury gatunkowej, czarnego kryminału (Marek Krajewski), horroru (Łukasz Orbitowski) czy *weird fiction* (Bielawski). Pojawia się, choć poddana transformacji, ale jako czytelny punkt odniesienia u pisarek i pisarzy niekojarzonych z prozą gatunkową. Na swój sposób rozpoczyna ją Olga Tokarczuk wraz z *E.E.* i kontynuuje aż do *Empuzjonu. Horroru przyrodoleczniczego*. Swoją trasę wyraziście wytyczyła też Joanna Bator – od *Ciemno, prawie noc* przez *Rok Królika* i *Gorzko, gorzko* aż po wydany w 2022 roku tom opowiadań *Uciezka niedźwiedzicy* z rozpoznawalnymi aluzjami do konwencji i wyobraźni gotyckiej. Z pisarzy najstarszego pokolenia wytrwale i konsekwentnie zarówno w malarstwie krajobrazowym, jak i w prozie elementami ezoterycznymi oraz gotyckimi operuje Henryk Waniek<sup>4</sup>, z najmłodszych z kolei – Maciej Bobula.

Dolny Śląsk nie jest oczywiście jedynym regionem, który stał się miejscem akcji powieści grozy<sup>5</sup>, niemniej zwraca uwagę natrętny, wręcz obsesyjny przyrównanie powtarzania, zintegrowany z wielowariantowością tego fenomenu. Lękowe emocje mogą być bowiem opowiadane w różnych kodach i rejestrach, funkcjonują też w zróżnicowanych obiegach kulturowych. I tych domowych, prywatnych, wernakularnych, ale także w narracjach turystycznych, w prozie gatunkowej i w literaturze podejmującej grę z gatunkami mrocznymi. Nieustająca repetycja zachęca do postawienia pytania o celowość tych zabiegów, o to, do czego może służyć gotycyzowanie Dolnego Śląska. Mówiąc o gotycyzacji, mam na myśli literacką (choć nie tylko) praktykę sięgania po elementy gotyckiego *imaginarium*, operowanie specyficznym nastrojem, ukształtowaniem przestrzeni, typem bohaterów i bohaterów, za pomocą których opowiada się Dolny Śląsk.

W artykule przyjmuję za Agnieszką Izdebską<sup>6</sup> szerokie rozumienie gotycyzmu, obejmujące kanon gatunkowy powieści gotyckiej, literaturę

---

<sup>4</sup> Ezoteryczne zainteresowania Wańka są oczywiście wcześniejsze i związane z grupą Oneiron. Por. K. Ćwiklak, *Czytanie świata. Henryk Waniek – pisarz, malarz, outsider*, „Porównania” 2018, nr 2, s. 239–258. O hermetyczno-hermeneutycznym postrzeganiu Śląska w prozie Wańka por. też: A. Woldan, *Mityczny Śląsk – o śląskiej prozie Henryka Wańka* [w:] *Apokalipsa. Symbolika – tradycja – egzegeza*, t. 2, red. K. Korotkich, J. Ławski, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2007, s. 739–748.

<sup>5</sup> Por. S. Cieśliński, *Lubelszczyzna polską stolicą horroru? O roli województwa lubelskiego we współczesnej polskiej literaturze grozy na przykładzie twórczości Stefana Dardy i antologii „Horror na Roztoczu”* [w:] *Światy grozy*, red. K. Olkusz, Kraków: Ośrodek Badawczy Facta Ficta 2016, s. 213–230.

<sup>6</sup> A. Izdebska, *Gotycyzm/gotyctwmy – rekwizyty i metamorfozy*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2017, nr 30, s. 325–338.

amerykańskiego bądź kanadyjskiego południowego gotyku, a także *weird fiction*. Tak rozległe ujęcie wynika ze specyfiki analizowanych powieści i opowiadań (Bator, Bielawskiego, Bobuli, Klimko-Dobrzanieckiego, Tokarczuk, Wańka), przywołują one bowiem aluzyjnie bądź bezpośrednio *imaginarium* gotyckie tworzone zarówno przez Mary Shelley, jak i Cormaca McCarthy'ego, Alice Munro czy H.P. Lovecrafta.

W pierwszej części artykułu koncentruję się na przestrzeni, biorąc pod uwagę przede wszystkim te zjawiska z psychotopografii regionu, które wiążą się z gotycyzacją i geografiami grozy. Interesują mnie głównie relacje pomiędzy lokalizacją a lękowymi emocjami, które stanowią dominanty konwencji gotyckiej. W drugiej stawiam pytanie o kulturowe źródła gotyckich narracji z Dolnego Śląska, te regionalne i te światowe, by zrekonstruować metodę aktu twórczego – zszywanie opowieści z resztek i pozostałości jako po-tworzenie regionu. Część trzecia poszerza horyzont o kontekst literatury światowej oraz współczesne orientacje badawcze, podejmujące kwestię relacji pomiędzy regionalizmem a gotycyzmem. Wypracowane w nich propozycje badawcze (krytycznego regionalizmu i gotyckiego regionalizmu) wykorzystuję następnie w próbie odpowiedzi na tytułowe pytanie o rolę gotycyzacji Dolnego Śląska.

## Geografia strachu

Parafrazując tytuł Manuela Aguirrego *Geometria strachu*<sup>7</sup>, chciałabym wskazać na możliwości geografii strachu, by zaakcentować nie tyle strukturę przestrzenną w literaturze, ile jej powiązania z topograficzną lokalizacją<sup>8</sup>. W dolnośląskich narracjach odnaleźć można oczywiście typowe dla gatunków grozy miejsca, krajobrazy oraz sposoby przedstawiania<sup>9</sup>. Topika spacjalna obejmuje labiryntowe modelowanie przestrzeni jako pułapki, nawiedzone budynki, piwnice, strychy, podziemia, tunele, cmentarze. Poza tym gatunkowym

<sup>7</sup> M. Aguirre, *Geometria strachu. Wykorzystanie przestrzeni literackiej w literaturze gotyckiej*, przeł. A. Izdebska [w:] *Wokół gotycyzmów. Wyobraźnia, groza, okrucieństwo*, red. G. Gazda, A. Izdebska, J. Płuciennik, Kraków: Universitas 2002, s. 15–32.

<sup>8</sup> W refleksji nad gotycyzmami geograficzne parametry są coraz częściej podejmowane, badacze koncentrują się zazwyczaj na konkretnych regionach (Nowa Anglia, amerykańskie Południe, kanadyjskie Południowe Ontario) i miastach (Londyn, Nowy Orlean), choć bierze się również pod uwagę relacje centro-peryferijne. Por. *Spectral Readings. Towards a Gothic Geography*, eds. G. Byron, D. Punter, London: Palgrave Macmillan 1999; *Gothic Landscapes. Changing Eras, Changing Cultures, Changing Anxieties*, eds. S.R. Yang, K. Healey, Palgrave Macmillan 2016. Efektem spotkania *weird fiction* i geokrytyki jest z kolei tom *Space and Fiction of the Weird and Fantastic. Ecologies, Geographies and Oddities*, eds. J. Greve, F. Zappe, London: Palgrave Macmillan 2019.

<sup>9</sup> Por. A. Izdebska, *Gotyckie labirynty* [w:] *Wokół gotycyzmów...*, s. 33–41; H. Rybicka, *Tam, gdzie czai się zło. Przestrzeń w horrorze jako mechanizm budzenia strachu*, „Literatura i Kultura Popularna” 2010, nr 16, s. 71–89.

sztafażem pojawiają się jednak w prozie dolnośląskiej liczne sygnały powiązania z geografą i historią regionu. Z topograficznego punktu widzenia Góry Sowie, Wałbrzych, Ząbkowice Śląskie, Szalejów, Bielawa, Sokołowsko czy ziemia kłodzka, gdzie zlokalizowane są akcje powieści lub opowiadań, to peryferie oddalone od centrum.

I właśnie ta dolnośląska peryferyjność konturuje narracje i wyznacza, wprawdzie nie zawsze jawnie tematyzowaną, niemniej wyraźną oś przestrzenną, choć także ekonomiczną czy cywilizacyjną. Na przykład Joanna Bator już w trzecim zdaniu *Ciemno, prawie noc* sygnalizuje proces peryferyzacji: „Nie ma już pośpiesznych na tej trasie. Wałbrzych oddalił się jeszcze bardziej od przyspieszającego świata i światowego Wrocławia”<sup>10</sup>. Likwidacji linii kolejowej prowadzącej do Bielawy Klimko-Dobrzaniecki poświęcił opowiadanie *Srebrna Strzala*, w jego finale pojawia się analogiczny symptom przestrzennego przesunięcia na peryferie: „Są miejsca na mapie, które stają się końcem świata. Tętniące niegdyś tory kończą się nagle w szczerym polu. A to pole coraz bardziej zarasta”<sup>11</sup>.

Komunikacyjne oddalenie nie oznacza, że Dolny Śląsk staje się jakąś drugą Transylwanią, ale jest sygnałem potransformacyjnego regresu, wypychania z tempa narzucanego przez nową kapitalistyczną ekonomię. Podpowiada zarazem podwójny tryb odczytywania: na poziomie dosłownym odnosi się bowiem do zwijania transportu kolejowego na Dolnym Śląsku po 1989 roku<sup>12</sup>, na figuratywnym – do peryferyzacji jako ciemnego rewersu przekształceń transformacyjnych. Peryferyzacji odnoszonej do czasu (spowolnienie), przestrzeni (oddalenie) i relegowania poza obręb cywilizacji („coraz bardziej zarasta”). Jeśli kolej była „ikoną nowoczesności”<sup>13</sup>, a rozwój sieci komunikacyjnej na Dolnym Śląsku, najbardziej gęstej w Polsce<sup>14</sup>, stanowił materialne potwierdzenie przynależności do cywilizacji, to likwidacja tych połączeń oznacza wyrzucenie z trajektorii postępu i regres do czasów przednowoczesnych.

Drugą ważną kwestią jest operowanie toponimami, z reguły odnoszące się do konkretnych lokalizacji. Nawet gdy pojawiają się czasem fikcyjne nazwy własne, to jednak pisarki i pisarze dbają o ich topograficzne zakotwiczenie w przestrzeni realnej. Na przykład Bielawski umieszcza na swoim profilu fotografii miejsc, które stały się katalizatorami opowieści, podpowiada także

<sup>10</sup> J. Bator, *Ciemno, prawie noc*, Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal 2012, s. 7.

<sup>11</sup> H. Klimko-Dobrzaniecki, *Wariat*, Olsztyn: Stowarzyszenie „Portret” 2007, s. 103.

<sup>12</sup> B. Miszewska, R. Szymtykie, *Likwidacja linii kolejowych na Dolnym Śląsku a zmiany w strukturze funkcjonalno-przestrzennej miast*, „Studia Miejskie” 2015, nr 20, s. 189–202.

<sup>13</sup> W. Tomasiak, *Ikona nowoczesności. Kolej w literaturze polskiej*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2015.

<sup>14</sup> Gęstość linii kolejowych na Dolnym Śląsku w 1989 roku wynosiła 12,4 km na 100 km<sup>2</sup> przy średniej dla Polski 7,7 km na 100 km<sup>2</sup> powierzchni, w 2009 roku spadła natomiast do poziomu 8,8 km, zlikwidowano 687 km tras – dane za: B. Miszewska, R. Szymtykie, *op.cit.*, s. 196.

niemieckie nazwy miejscowości, które w *Ćmie* kryptonimowane są polskimi i fikcyjnymi toponimami. Z kolei tytułowy Szalejów ze zbioru opowiadań Bobuli funkcjonuje jako trop toponomastyczny – i jako tradycyjny toponim, odnoszący się do realnej wsi w Kotlinie Kłodzkiej<sup>15</sup>, i jako miejsce, które staje się residuum szaleństwa. Podobną grę z toponimem podejmuje Joanna Bator w *Roku Królika*, gdzie miejsce akcji powieści, dolnośląskie miasteczko Frankenstein, przemianowane przez Komisję Ustalania Nazw Miejscowości na Ząbkowice Śląskie, aktywizuje repertuar skojarzeń związanych z powieścią Mary Shelley oraz lokalnymi legendami:

[...] miasto wydawało mi się jeszcze mniej realne niż w nocy. Przypominało twór zlepiiony naprędcę z różnych przypadkowych organizmów i nie zdziwiłoby mnie, gdyby nadchodząca z naprzeciwka kobieta, z wyraźnym trudem niosąca swoją ciężę, okazała się Mary Shelley<sup>16</sup>.

Czytelny trop podsuwa także Olga Tokarczuk w powieści *Prowadź swój pług przez kości umarłych* – Transylwanią nazywa jedną z wsi, „z powodu ogólnego nastroju, jaki w niej panuje”<sup>17</sup>, Janina Duszejko.

Dla geografii strachu istotne wydają się również przeploty historii, kultury materialnej, przyrody oraz gotyckiego *imaginarium*. Krajobraz dolnośląski jest bowiem niezwykle produktywny w sferze imaginacyjnej, podatny na spektralne interwencje, ze względu i na środowisko przyrodnicze, i na dziedzictwo materialne. Można powiedzieć, że jest ziemią spotkania nie tylko jako wielokulturowe pogranicze<sup>18</sup>, ale też jako przestrzeń, w której dochodzi do intensywnej interakcji pomiędzy materialnością (ludzką i poza-ludzką) oraz gotycką wyobraźnią. Interakcja ta wynika, między innymi, z zagęszczenia średniowiecznych zamków, neogotyckiej architektury, dawnych pałaców, folwarków, kościołów protestanckich i cmentarzy, opustoszałych wsi, kopalni i sztolni. Jest to więc fantazjogenny krajobraz z ruinami, siłą rzeczy aktywizujący wyobraźnię i generujący legendy o duchach i miejscach, gdzie straszy. Taki krajobraz wywoływać może także mniej wyraźne, choć spektralne wrażenia, dziwne poczucie bycia nawiedzonym, jak w opowieści Olgi Tokarczuk:

Kiedy w latach 90. minionego wieku kupiłam dom w Kotlinie Kłodzkiej, wszystko nagle zaczęło wokół mnie szeptać. Kamienne, wiecznie wilgotne schody do piwnicy, strumień, w którym wciąż jeszcze tkwiły resztki młyna wodnego, kamienie

<sup>15</sup> Na marginesie jeszcze zaznaczę, że w Szalejowie Dolnym zachowały się ruiny neogotyckiego pałacu należącego do rodu Münchhausenów, z którego wywodził się legendarny mistyfikador i łgarz.

<sup>16</sup> J. Bator, *Rok Królika*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2016, s. 104.

<sup>17</sup> O. Tokarczuk, *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2010, s. 63.

<sup>18</sup> Por. A. Zawada, *Dolny Śląsk. Miejsce spotkania*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut 2002; W. Browarny, *Historie odzyskane. Literackie dziedzictwo Wrocławia i Dolnego Śląska*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2019.

ułożone na miedzach, nawy kościoła w Nowej Rudzie. Dziwny to był stan – jakby na widzenia. Każde miejsce, które wtedy poznawałam, wydawało mi się piętrowe, pełne mniej lub bardziej oczywistych znaczeń [podkr. E.R.]<sup>19</sup>.

Z kolei w prozie Joanny Bator obsesyjnie powracającą figurą gotyckiej wyobraźni jest ektoplazma, od *Ciemno, prawie noc* po *Ucieczkę niedźwiedzi* pojawia się ona jako emanacja i sygnatura lokalnej widmontologii oraz aury emocjonalnej, stworzonej z „węglowego pyłu i łez”<sup>20</sup>.

Fantazjotwórczy charakter mają również pozostałości infrastruktury militarnej z czasów nazistowskich. Wokół kompleksu Riese, wybudowanego w trakcie wojny w Górach Sowich i Wałbrzychu, fabrykuje się od dawna cały przemysł tajemnicy – książki, filmy, narracje i trasy turystyczne<sup>21</sup>. Wcześniejszą wersją tego fenomenu są natomiast lokalne, szeptane opowieści, a więc zjawiska należące do kultury wernakularnej. I w takiej podwojonej (a nawet zwielokrotnionej) postaci są one podejmowane w literaturze Dolnego Śląska, jak, przykładowo, w *Ćmie* Jakuba Bielawskiego<sup>22</sup>. Do sfery miejskich legend dotyczących dawnej niemieckiej infrastruktury odwołuje się także Henryk Waniek w opowiadaniu *Odbycie szczepienia* z tomu *Miasto niebieskich tramwajów* – tym razem jest to podziemny Wrocław w czasie epidemii ospy.

Jakkolwiek tajemnice przeszłości Dolnego Śląska – jako fenomen pophystoryczny – są stałym, a z pewnością jednym z ważniejszych źródeł inspiracji dla praktyki gotycyzowania, to jednak nie stanowią jedyne pole odniesienia. Znaczące wydają się bowiem rozszerzenia spektrum tradycyjnych miejsc grozy. Należą do nich, między innymi, ruiny potransformacyjne, budynki, które w wyniku przemian ekonomicznych przestały pełnić swe funkcje. W *Ćmie* Bielawskiego takim obiektem (choć nie jedynym) jest Dworzec PKS w Dzerży:

Jeden z najnowocześniejszych tego typu obiektów w gierkowskiej Polsce. [...] Ale przyszły szare lata dziewięćdziesiąte, a z nimi upadek wielkich zakładów, na których stał cały region. Podupało miasto, podupałi ludzie, infrastruktura dygotała w przedśmiertnych drgawkach. Dworzec zdziczał, opustoszał<sup>23</sup>.

W powieści *Ciemno, prawie noc* Joanny Bator miastem zdegradowanym po transformacji i zamknięciu kopalni jest oczywiście Wałbrzych:

---

<sup>19</sup> O. Tokarczuk, *Bezimienny krajobraz* [w:] *Nieswojość*, red. A. Pankiewicz, M. Przybyłko, Wrocław: Wrocławski Dom Literatury/Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy 2019, s. 173.

<sup>20</sup> J. Bator, *Ciemno, prawie noc*, s. 8.

<sup>21</sup> Por. np. serię książek Bartosza Rdułtowskiego czy Zbigniewa Dawidowicza *Riese. Hitlerowskie podziemia śmierci*. Tylko w ostatnich latach ukazała się powieść Remigiusza Mroza *Projekt Riese* oraz Jolanty Marii Kalety, *Riese. Tam, gdzie śmierć ma swoje oczy*.

<sup>22</sup> J. Bielawski, *Ćma*, Czerwonak: Vesper 2019, s. 135–136.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 159–160.

[...] ta biedna dzielnica nigdy nie cieszyła się dobrą sławą. Jednak w czasach, gdy działały kopalnie i płonął palnik koksowni, miała swój rytm pracy i odpoczynku, a bez tego wszystko rozpada się i karleje. [...] Od czasu do czasu jakiś fotograf robił tu artystyczne zdjęcia biedy, która tylko na fotografiach bywa malownicza<sup>24</sup>.

Pozostałością kryzysu jest też opuszczony wałbrzyski hotel Sudety w zbiorze *Ucieczka niedźwiedzicy*, miejsce, które staje się trochę azylem, trochę kryptą dla tych wszystkich, co wypadli z ram.

Nieco inne tropy gotycyzmu uruchamia w *Szalejowie* Maciej Bobula. Wprawdzie w opowiadaniach pojawiają się duchy, nawiedzenia, szaleńcy, samobójcy, to katalizatorem grozy jest w większym stopniu atmosfera wymierającej wsi i depopulacja: „widmo pustoszejących domów roztaczało się powoli nad Szalejowem”<sup>25</sup>. Choć i tutaj odnaleźć można posocjalistyczną ruinę – dawny PGR. Na małomiasteczkową liminalność Srebrnej Góry, zawieszenie w stanie *bardo*, wskazuje z kolei Klimko-Dobrzaniecki:

Srebrna Góra, niegdyś wspaniałe, bogate miasto słynące z wydobycia drogiego kruszcu, dziś wieś, pozbawiona praw miejskich. Zapomniana, zaspana, gdzieś pomiędzy resztkami torów sławnej sowiogórskiej kolejki i echemi dawnej świetności a dnem, marazmem bezrobocia, nudy, beznadziei. Gdzieś pomiędzy niebem a piekłem<sup>26</sup>.

Ruinizacja Dolnego Śląska obejmuje więc resztki różnych przeszłości: to nie tylko ruiny średniowieczne i gotyckie lub pozostałości po cywilizacji niemieckiej, ale także posocjalistyczne, upadłe w latach 90. zakłady pracy, likwidowane trasy kolejowe, zamykane dworce. Literackich śladów tej zapaści infrastrukturalnej jest oczywiście więcej – rejestrują one proces wypychania regionu na peryferie nie tylko przestrzenne, ale też cywilizacyjne (wszak komunikacja pozwala utrzymać ciągłość i powiązania). Co istotne jednak, ruiny nie aktywizują w tym przypadku estetyki melancholii<sup>27</sup>, tak jakby nie była ona w stanie unieść, ze względu na dominantę estetyzacyjną, ciężaru grozy, ale właśnie konwencje gotycyzujące. Dzięki temu może być on interpretowany jako krajobraz nawiedzony czy spektralny<sup>28</sup>. Przy czym, co chciałam wyraźnie zaznaczyć, widmontologia tego krajobrazu nie odnosi się jedynie do ruin niemieckich, choć te niewątpliwie dominują. Gotycyzujące opowieści

<sup>24</sup> J. Bator, *Ciemno, prawie noc*, s. 166.

<sup>25</sup> M. Bobula, *Szalejów*, Wrocław: Wydawnictwo j 2020, s. 12.

<sup>26</sup> H. Klimko-Dobrzaniecki, *op.cit.*, s. 59.

<sup>27</sup> Por. M. Nieszczerzewska, *Ruinologie. Kontekstualizacje pozostałości architektury*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM 2018.

<sup>28</sup> Odwołuję się tu do propozycji Karoliny Ćwiek-Rogalskiej, która wykorzystała pojęcie „krajobrazu nawiedzonego” do etnograficznych badań nad pograniczem czesko-niemieckim – K. Ćwiek-Rogalska, „It’s Scary Here.” *Haunted Landscape as a Research Tool to Look into Post-expulsion Landscapes*, „Polish Journal of Landscape Studies” 2020, no. 6, s. 27–47.



przenoszą zarazem doświadczenie ruin z poziomu intelektualnego przyswojenia i racjonalnego opanowania na poziom intuicyjny i afektywny<sup>29</sup>, zarysowując tym sposobem psychotopografię regionu.

Regułem gotyckiej wyobraźni podlega jednak nie tylko architektura, warunkuje ona w takim samym stopniu sposoby przedstawiania środowiska przyrodniczego i krajobrazu naturalnego. Na przykład punktem wyjścia dla Bielawskiego jest kanoniczny dla regionu toponim Dzikiego Zachodu:

Lata mijały, *Dziki Zachód* stawał się coraz mniej dziki, a ludzie wciąż nie wracali z wypraw do lasu po grzyby albo jagody. [...] Przyszedł czas, że komisje językowe zajęły się Eulengebirgen i przemianowały je na Góry Sowie. Polska toponomastyka wracała na Ziemię Zabranę, odkrywała swoje korzenie, czasami te głęboko ukryte, na poły mityczne. [...] Ale nowi mieszkańcy tej kotliny długo wzbraniali się przed nazwaniem tego, co w ich mniemaniu nigdy nie należało do ludzi i jako takie nie powinno w ogóle być określane jakimkolwiek mianem. Nie należy doszukiwać się w tym wzniosłych ideałów ani szczególnego poszanowania dla lokalnych miejsc pamięci – ci ludzie, wychowani od pokoleń w cieniu ponurego wschodu, wiedzieli dobrze, że są pewne przestrzenie, do których nie należy sięgać. Wiedzieli, albo też podskórnie wszystko wyczuwali, co zresztą na jedno wychodzi.

Chodzono więc na *tę* albo *tamtą* górę, po prostu do lasu albo w dolinę. Nazwanie tych miejsc wiązało się z oswojeniem przestrzeni, ujarzmieniem jej i zaakceptowaniem. A to było przecież niemożliwe. Mapy więc swoje, a mieszkańcy pogórza swoje<sup>30</sup>.

Kluczowe wydaje się przesunięcie semantyczne, którego dokonuje Jakub Bielawski. Po pierwsze, do powojennych konotacji Dolnego Śląska jako Dzikiego Zachodu<sup>31</sup> dodaje wrażliwość „ponurego wschodu”. Operuje oczywiście w polu geografii wyobrażonej, niemniej ważne wydaje się samo translokalne przemieszczenie oraz fakt, że pisarz stawia znak równości pomiędzy wiedzą mieszkańców pogórza a intuicją, pozaracjonalnym, „podskórnym” wyczuwaniem. Nie chodzi przy tym o ich orientalizację, a bardziej o wskazanie, że warunkiem przetrwania w Górach Sowich jest osłabienie racjonalności. Jeśli mapa stanowi nowoczesne narzędzie kartograficznego rozumu i panowania nad przestrzenią, to mieszkańcy trwają w stanie przednowoczesnym, nie uznając oficjalnej toponimii.

Druga sprawa: dla Bielawskiego Dzikie Zachód nie oznacza już awanturniczej przestrzeni poza prawem, ale zaakcentowanie przyrodniczej,

<sup>29</sup> Por. T. Edensor, *The Ghosts of Industrial Ruins. Ordering and Disordering Memory in Excessive Space*, „Environment and Planning D: Society and Space” 2005, vol. 23, s. 829–849.

<sup>30</sup> J. Bielawski, *op.cit.*, s. 211–212.

<sup>31</sup> Por. J. Franczak, *Dziki Zachód, dziki Wschód. Western a sprawa polska*, „Przestrzenie Teorii” 2015, nr 24, s. 73–96.

przed-ludzkiej i poza-ludzkiej „dzikości”<sup>32</sup> gór i kotlin. Takie przemieszczenie wiedzy do wyjścia poza antropocentryzm, a wyraźnym sygnałem tego procesu jest tabuizacja przyrody, uznanie jej nieswojności, a więc niesamowitości. Gór Sowich nie można ujarzmić, można tylko – drogą intuicji – dostroić się do ich nieludzkich warunków. To dlatego zjawiska przyrodnicze i meteorologiczne są w powieści żywiołami grozy, a taką funkcję pełnią nie tylko poniekąd kanoniczne wiatr i deszcz, ale też okrucieństwo palącego słońca.

Wiatr w roli żywiołu szaleństwa i grozy pojawia się natomiast w najbardziej diabolicznym opowiadaniu Bobuli *Mutant* oraz w nieco łagodniejszej, choć ciągle dotkliwej postaci wiatru fenowego w *Prowadź swój pług przez kości umarłych*. Z kolei Waniek w *Wyprzedaży duchów* fenomenalnie wprowadził mgłę w Górach Izerskich jako żywioł wieloimienny, zwielokrotniony, mącący rozeznanie i zarazem spektralny, niosący ze sobą pamięć o dawnych duchach: „świat stał się widmowym, pośmiertnym teatrem Ducha Gór”<sup>33</sup>.

Bardziej dyskretny trop wprowadza w *Domu dziennym, domu nocnym* Olga Tokarczuk. Wprawdzie nie ma w tej powieści lęku specyficznego dla literatury grozy (w jej odmianie *weird*), niemniej jest już poczucie nieokielzania natury, a z pewnością dziwny stan konsternacji, wytrącenia ze stabilnego porządku. Wywołują go na przykład przepisy kulinarne na muchomora wiosennego w śmietanie, słodki deser z purchawek czy tort z muchomora. To natura udomowiona, swojsko familiarna, konsumowana, ale zarazem wywołująca stan niepewności („w świecie grzybów nic nie jest na pewno”<sup>34</sup>) i aktywizująca elementarny lęk przed śmiercią. Przepisy są bardziej „bizarne” niż przerażające, niemniej dzięki nim można rozpoznać wewnętrzny niepokój, konfuzję między tym, co „samowite” i oswojone, a tym, co niesamowite i lękowe. Prowadzą one jednocześnie do przeplotu pomiędzy tym, co dzikie, a tym, co dziwne.

Gotycyzacja środowiska przyrodniczego w literaturze Dolnego Śląska jest nie tylko konwencjonalnym narzędziem wytwarzania strachu, instrumentem tworzenia atmosfery, a więc częścią gatunkowego wyposażenia. Co istotne, nie są to ani opowieści o antropocentrycznym panowaniu nad przyrodą, ani też – w duchu nowych ekologii – o budowaniu sympojetycznych wspólnot z naturą<sup>35</sup>. Najbliżej im do swego rodzaju mrocznej wyobraźni *dark ecology*

<sup>32</sup> Chodzi oczywiście o dzikość w ramach konwencji gotycyzującej, a więc w obrębie *imaginarium*.

<sup>33</sup> H. Waniek, *Wyprzedaż duchów. Sudety, jakich nie znamy*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie 2007, s. 88.

<sup>34</sup> O. Tokarczuk, *Dom dzienny, dom nocny*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2011, s. 293.

<sup>35</sup> Wyjątkiem jest oczywiście proza Olgi Tokarczuk. O tworzeniu relacji sympojetycznych – por. D. Haraway, *Anthropocene, Capitalocene, Plantationocene, Chthulucene: Making Kin*, „Environmental Humanities” 2015, vol. 6, s. 161.

lub ekokrytyki żywiołów<sup>36</sup>, w której ludzka podmiotowość, kultura, cywilizacja stają się kruche i bezbronne, wystawione na działanie nieobliczalnych sił przyrody. To one bowiem są potęgą aktywną, dominującą i osłabiającą. Może najbardziej bezpośrednio ujął to Bielawski:

Dziewczyny stoją dopiero w przedsiönku tej dziwnej, posępnej krainy, ale już mogą poczuć przedsmak tego, co pulsuje pod granitową skórą kolejnych szczytów. [...] Dwie bardzo, bardzo małe istoty naprzeciw ciemnozielonej ściany. Obrazek jak spod pędzla Friedricha<sup>37</sup>.

Trop malarski nie jest oczywiście przypadkowy – raz, że Caspar David Friedrich biograficznie związany był z Dolnym Śląskiem (o czym często przypomina Waniek), dwa, że narracje gotycyzujące bliskie są romantycznej wrażliwości, choć raczej nie tej mówiącej o szyfrach transcendencji czy wzniosłości przyrody, ale może najbliższej gotyckiej balladzie *Król Olch* Johanna Wolfgang Goethego, poety, który *nota bene* także wędrował po ówczesnych Riesegebirge. Przywołanie anachronicznego<sup>38</sup> Friedricha, który był „identyfikowany z ekliwym urokiem artystycznym; z malarską tandetą”<sup>39</sup>, jest zarazem kolejnym pogłosem wrażliwości pozaracjonalnej. W opowieściach dolnośląskich człowiek wobec natury staje się, mówiąc innym idiomem, istotą prekarną<sup>40</sup>, wytraconą z poczucia zadomowienia i tym samym bezpieczeństwa, bezbronną, bezradną i bezsilną. Czyż nie o tym mówi nam stara dziwaczka, Janina Duszejko: „Kruchutcy, nietrwali, podatni na zniszczenie. Kręciliśmy się ufnie pod niebem, z którego strony nie czekało nas nic dobrego”<sup>41</sup>

Równie wyraźnie ujawnia się w tej prozie głęboko ambiwalentny proces „zdziczenia” Dolnego Śląska, nie jest to bowiem neowitalistyczna wizja powrotu natury na ruiny, ale przede wszystkim symptom regresu cywilizacyjnego. W obu wypadkach (choć samo zjawisko wydaje się zdecydowanie bardziej złożone) za sprawą gotycyzacji natura nie jest już eskapistyczną przestrzenią schronienia, ale staje się tym, co niesamowite, wytracone z oswojonych ram poznawczych, co nie podlega już ludzkiej rozporządzalności i dziczeje.

---

<sup>36</sup> *Elemental Ecocriticism. Thinking with Earth, Air, Water, and Fire*, eds. J.J. Cohen, L. Duckert, Minneapolis–London: University of Minneapolis Press 2015.

<sup>37</sup> J. Bielawski, *op.cit.*, s. 100–101.

<sup>38</sup> Tak określa go Henryk Waniek – por. *idem, Obrazy napisane*, Ruda Śląska: Miejska Biblioteka Publiczna w Rudzie Śląskiej 2022, s. 7.

<sup>39</sup> *Idem, Martwa natura z niczym. Szkice z lat 1990–2004*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2004, s. 109.

<sup>40</sup> Nawiązuję do rozumienia prekarności Judith Butler, ale rozszerzam je poza czynniki polityczne, społeczne i etyczne, o których pisze filozofka – por. J. Butler, *Precarious Life, Vulnerability, and the Ethics of Cohabitation*, „The Journal of Speculative Philosophy” 2012, no. 2, s. 134–151.

<sup>41</sup> O. Tokarczuk, *Prowadź swój plug przez kości umarłych*, s. 150.

Geografia strachu stanowi jedną z odsłon geografii emocji<sup>42</sup>. W odniesieniu do narracji gotycyzujących Dolny Śląsk pozwala ona uchwycić rezonans, w którym przenikają się topografie realne, widmowe i afektywne. Strach i groza nie są zresztą jedynymi emocjami w psychotopografii regionu. Idąc śladem autorów *Geographies of Psychic Life*<sup>43</sup>, mapujących różne metody i podejścia na skrzyżowaniu psychoanalizy i geografii, można zastanawiać się nad geografiami szaleństwa, depresji, niepokoju, poczucia osaczenia lub wykluczenia. A podążając dalej, stawiać pytania o zestrojenie stanów psychicznych i przestrzeni w mrocznych rewirach prozy Dolnego Śląska.

### Zszywanie: od H.P. Lovecrafta do królika grozy

W dolnośląskim *imaginarium* grozy przecinają się zróżnicowane dopływy. Źródłem pierwszego z nich jest wiedza lokalna o charakterze wernakularnym: to przekazywane oralnie opowieści chtoniczne (tak określa je Bielawski), miejscowe legendy i ludowy folklor grozy. Obejmuje ona najczęściej miejsca naznaczone zbrodnią, jak w opowiadaniu *Oberschwedeldorf* Bobuli:

– Z tamtym miejscem, wnusiu, długa historia. Od kiedyśmy się tu z twoją babcią sprowadzili, mówili, że tamto miejsce niedobre. [...] Zerknął na mnie i kontynuował, ale szeptem. – Była taka historia, jeszcze nim nas tu zesłali, że jak Ruscy tu wchodzili, to ktoś z nich zastrzelił tam w tamtym miejscu niemiecką dziewczynkę. Małe dziecko. I od tamtej pory jakby szlag tę ziemię trafił. Jedni mówili, że to brednie, niemożliwa historia. Ale mówię ci, sadziłem tam ziemniaki, buraki i figę z makiem z tego miałem. Zawsze<sup>44</sup>.

Do takich lokalnych narracji należy też historia grabarzy z Frankenstein przywołana bezpośrednio w *Ćmie* i aluzyjnie rozproszona w *Roku Królika*, opowieść o Nocnym Strzelcu w powieści *Prowadź swój pług przez kości umarłych* czy legenda o św. Onufrym w *Szalejowie*, historia palenia czarownic w *Empuzjonie* czy zaginionych pereł księżnej Daisy w *Ciemno, prawie noc*. W chtonicznym folklorze grozy manifestuje się wiedza lokalna, wyobrażenia, emocje, to wszystko, co przynależy do sfery nieoficjalnej i pokątnej, poza

<sup>42</sup> O geografii emocji por. S. Pile, *Emotions and Affect in Recent Human Geography*, „Transactions of the Institute British of British Geographers” 2010, no. 1, s. 5–20; L. Bondi, J. Davidson, M. Smith, *Introduction: Geography’s “Emotional Turn”* [w:] *Emotional Geography*, eds. J. Davidson, M. Smith, L. Bondi, Hampshire: Ashgate 2005, s. 1–16.

<sup>43</sup> J. Davidson, H. Parr, *Geographies of Psychic Life* [w:] *Psychoanalytic Geographies*, eds. P. Kingsbury, S. Pile, London–New York: Routledge 2016, s. 119–134.

<sup>44</sup> M. Bobula, *op.cit.*, s. 91.

domeną racjonalnego. Co znaczące jednak, a zwraca na to uwagę Bielawski, może to być wrażliwość o genealogii translokacyjnej, „migracyjna”, przesiedleńcza, przeniesiona ze wschodu<sup>45</sup>.

Kolejnym źródłem są natomiast gatunkowe konwencje i tradycje powieści gotyckich, grozy, horroru czy *weird fiction* z literatury i kultury światowej. To równie szerokie spektrum, przywoływane na zasadzie aluzji, drobnych kryptocytatów i napomknień, pojawiających się często w tle. Pisząc *Prowadź swój pług przez kości umarłych* Olga Tokarczuk wprowadza na przykład całą biblioteczkę Dobrej Nowiny:

Mroczne horrory, gotyckie powieści o wymiętolonych okładkach z rysunkiem Nietoperza. Perwersyjny mnich, ręka oddzielona od ciała, która morduje ludzi, trumny wypłukane przez powódź z cmentarzy. Najwidoczniej czytanie takich rzeczy upewniało ją w przekonaniu, że nie żyjemy w najgorszym ze światów, i uczyło optymizmu<sup>46</sup>.

W powieściach Joanny Bator taką rolę odgrywają: w *Ciemno, prawie noc* – *Mnich* Mathew Lewisa, a w *Roku Królika* odwołanie do *Frankensteina* Mary Shelley. W *Ćmie* Bielawskiego pojawia się zróżnicowany repertuar aluzji: od malarstwa Friedricha, przez H.P. Lovecrafta, po mroczną muzykę kojarzoną z rockiem gotyckim – z takimi zespołami, jak Joy Division czy The Cure. U Bobuli funkcję odniesienia do kontekstu interpretacyjnego pełni motto opowiadania *Mutant*, pochodzące z *Krwawego południka* Cormaca McCarthego, ale pojawiają się i Bolesław Leśmian, i Robert Walser, aluzyjnie przywołani są też Czesław Miłosz, Henryk Waniek i Henryk Worcell.

W tych wypowiedziach i tropach dostrzec jednak należy tylko sygnał, cytat formuły, projektujący lekturę – bardziej interesujące wydaje się natomiast, w jaki sposób konwencje grozy są transformowane, a niekiedy ostentacyjnie hiperbolizowane czy poddawane pastiszowej obróbce. Dla Joanny Bator na przykład kod gotyku nie jest jedynym odniesieniem. Już w przypadku interpretacji *Ciemno, prawie noc* Agnieszka Izdebska pisała o bohaterach, którzy przychodzą z „eklektycznej rzeczywistości *queerowej* opery mydlanej skrzyżowanej z groteską polityczną *alla polacca*”<sup>47</sup>. W *Roku Królika* pisarka intensyfikuje mnożenie rekwizytów i przejaskrawienie, połączone

---

<sup>45</sup> Interesującą i ważną kwestią, ale wymagającą odrębnych badań, są powiązania z dolnośląską i niemiecką tradycją literacką. Z *imaginarium* gotyckiego korzystał np. Gerhart Hauptmann. Niewątpliwie są one ważne dla Henryka Wańka, który jest kontynuatorem śląskiej linii ezoterycznej i mistycznej.

<sup>46</sup> O. Tokarczuk, *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, s. 154–155.

<sup>47</sup> A. Izdebska, *Opowieści o „miastach odzyskanych” – proza Stefana Chwina, Pawła Huellego, Joanny Bator i Ingi Iwasiów*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2014, nr 5, s. 38. Por. też: A. Zatora, *Użycie konwencji. Instrumentarium grozy i jego misja w „Ciemno, prawie noc” Joanny Bator*, „Acta Humana” 2015, nr 6, s. 211–225; M. Warbisch, *W Wałbrzychu straszy. „Ciemno, prawie noc” Joanny Bator jako powieść gotycka*

z surrealistyczną wyobraźnią w stylu Leonory Carrington i *Alicji w Krainie Czarów* oraz emocjonalnością rodem z tabloidów. Estetyczna konwencja grozy jest jednak w tym przypadku nazbyt oczywista, wręcz ostentacyjna, przesadzona i w związku z tym umowna, staje się więc czymś w rodzaju gotyckiej maskarady. Joanna Bator bowiem nie tyle „straszy”, ile uruchamia żywioł groteskowy, tragiczno-komiczny. Wprowadza czarny humor i cudownie absurdalną grozę z nagłówkami jak z tabloidów: „Szok! Królik grozy atakuje. Nawiedzony przez duszę zmarłej właścicielki królik masakruje mieszkańców Ząbkowic Śląskich”, „Groza w majtkach szatana z Piotrkowa”, „Ogórek grozy po raz trzeci zaatakował Eugenię C. z Legnicy”<sup>48</sup>. Za ich sprawą gotycyzująca narracja przechyła się w stronę groteski – to w takich absurdalnych opowieściach z rozhulaną wyobraźnią i brawurowo rozhulanim, naruszającym społeczne tabu językiem mogą pojawiać się króliki grozy i ogórki grozy. Pisarka kontrapunktuje ją jednak grozą z innego porządku – motto powieści zaczerpnięte zostało z poezji Emily Dickinson:

Nasz Podział nadszarpnęłam wreszcie  
Bo każdy winien kruszyć Mur  
Co dzieli go od Bliźniaczej Siostry Grozy –  
W przeciwnej zamkniętej Celi –<sup>49</sup>.

Dzięki grotesce narracja może więc balansować pomiędzy surreálną tabloidyzacją lękowych emocji a elementarną grozą jako nieusuwalnym cieniem życia.

Podobnie dwuznaczną rolę odgrywa też narratorka obdarzona wyobraźnią skłoną do ekscesu, dramatu i brawury, a jednocześnie ze względu na paranoiczną hermeneutykę<sup>50</sup>, jaką ciągle uprawia, sama staje się częścią tego świata, w którym wszystko jest znakiem ukrytego porządku. W efekcie otrzymujemy świat paranoidalny, jakby przypadkowo pozszywany z niepasujących do siebie kawałków, spotworzyła – świat, który wymknął się spod kontroli rozumu. A jednocześnie prowokacyjny, bo Joanna Bator za pomocą gotyckiej maskarady i ekscesu opowiada o eutanazji i pracy seksualnej kobiet jako konsekwencji kryzysu, jaki dotknął dolnośląskie miasteczko po transformacji.

Ostentacyjnym nadmiarem posłużył się także Henryk Waniek w wydanej w 2007 roku powieści *Wyprzedaż duchów. Sudety, jakich nie znamy*. Pojawiają się tam wszelkie możliwe tropy, zjawiska, postacie kojarzone z kulturą

[w:] *W kręgu czarnego romantyzmu. Inspiracje, motywy, interpretacje*, red. M. Piecho-ta, J. Strzałkowski, A. Szumiec, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2018, s. 269–286.

<sup>48</sup> J. Bator, *Rok Królika*, s. 18, 20.

<sup>49</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 5.

<sup>50</sup> Odwołuję się do badań Dariusza Brzostka – por. *idem, Wola nie-wiedzy. Horror postmodernistyczny czy groza późnej nowoczesności*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2020, s. 232–276.

ezoteryczną: gnoza, kabała i tetragrammaton, św. Graal, czarownice, inkuby i planetnicy, kult żywiołów i drzewo mówiące, *I Cing* i sudecki Duch Gór, sutry buddyskie i poniemieckie duchy – a wszystko to wpisane w krajobraz Gór Izerskich. Niemniej narrator opatruje te motywy i postaci wyczuwalną ironią i niekiedy z rozbawieniem przypatruje się urzeczeniom i nawiedzeniom bohaterów. Tytuł tej powieści jest zresztą najmocniejszym sygnałem rezerwy wobec nadprodukcji fantazmatów i bezkrytycznej wiary w zjawiska paranormalne. Skądinąd pisarstwu Wańka patronuje Hermes, „androgyniczny bóg ziemi i ukrytych w niej sekretów”<sup>51</sup>, opiekun nie tylko podróżujących i hermeneutów, ale też oszustów. Może dlatego widmontologia *Wyprzedaży duchów*, przełamywana żartem, kpiną i ironią, wiedzie często na manowce, a precyzyjniej rzecz ujmując, prowadzi do stanu liminalnego: między powagą a niepowagą.

Narracje gotycyzujące Dolny Śląsk są więc pozszywane – odwołam się do porównania Joanny Bator z *Roku Królika* – „ze szczątków cudzych opowieści”<sup>52</sup>, z wielu składników, lokalnych, wernakularnych i światowych, popularnych i hermetycznych. W tej nadmiarowości, swoistym ekscesie tekstowej materii, nie chodzi jedynie o gęstość intertekstualną, lecz o samą metodę aktu twórczego. Pisarki i pisarze, niczym Wiktor Frankenstein, zbierają i zszywają przeciw resztki, tym samym na swój literacki sposób po-tworzą Dolny Śląsk.

## Gotycyzmy i regionalizmy

W historii literatury angielskiej, amerykańskiej i kanadyjskiej związku regionalizmu z gotycyzmem mają już od dawna ustabilizowaną pozycję, choć w ostatnich latach zdecydowanie wzrosło zainteresowanie nimi<sup>53</sup>. Wynikają one z przesunięcia uwagi badaczy na geohistoryczną kontekstualizację, a w szczególności usytuowanie gotyckich opowieści na prowincji, co współgra ze specyficznymi dla konwencji stanami liminalnymi<sup>54</sup>. Napięcie czy też nawet polaryzacja pomiędzy metropolią a prowincją ma w związku z tym fundamentalne znaczenie dla struktury gatunkowej, a sytuacja narracyjna – zanurzenie bohatera w nowym i obcym środowisku – ma prowadzić do konfrontacji

---

<sup>51</sup> H. Waniek, *Hermes w Górach Śląskich*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie 1995, s. 6.

<sup>52</sup> J. Bator, *Rok Królika*, s. 219.

<sup>53</sup> *Gothic Britain. Dark Places in the Provinces and Margins of the British Isles*, eds. W. Hughes, R. Heholt, Cardiff: University of Wales Press 2018.

<sup>54</sup> W. Hughes, *The Uncanny Space of Regionality. Gothic Beyond the Metropolis* [w:] *Gothic Britain...*

na osi centrum–peryferie. Gotyckie opowieści stają się dzięki temu sceną, na której wartości wiązane z każdą z tych przestrzeni mogą zostać na różne sposoby „wyeksponowane, przetestowane i ponownie zatwierdzone”<sup>55</sup>.

Do silnych gotyckich regionalizmów należy nurt południowego gotyku w literaturze Stanów Zjednoczonych, zainicjowany jeszcze w wieku XIX, intensywnie rozwijany w XX stuleciu i aktywny współcześnie<sup>56</sup>. Jego historia prowadzi od Edgara Allana Poe, przez Williama Faulknera, Flannery O’Connor, Carsona McCullera, Eudorę Welty, po Toni Morrison i Cormaca McCarthy’ego. W odróżnieniu od dyskursu amerykańskiego Zachodu uznanego za reprezentatywny dla Stanów Zjednoczonych, Południe było w geografii wyobrażonej projektowane najczęściej jako Inne Ameryki<sup>57</sup>, region odbiegający od narodowej narracji założycielskiej, ufundowanej na postępie, racjonalizmie i egalitarności. Nurt literatury gotyku z Południa związany jest z eksploracją przemocy, niewolnictwa, rasizmu, patriarchy i bywa najczęściej rozpoznawany w perspektywie powrotu wypartego – tych wydarzeń historycznych i społecznych, które jako niewypowiedziane przybierają widmową postać duchów przeszłości nawiedzających teraźniejszość<sup>58</sup>.

Z kolei kanadyjski gotyk (nazywany także gotykiem z Południowego Ontario), którego najbardziej znaną przedstawicielką jest noblistka Alice Munro, odsłania grozę codzienności w zwyczajnych światach małych prowincjonalnych miast<sup>59</sup>. Operuje więc w sferze tych mrocznych afektów i emocji, które rozwijają się w mikroskali rodzinnej i domowej:

Munro gotycyzuje domową przestrzeń kobiecych doświadczeń, wskazując na lęk, wstyd, przemoc emocjonalną i seksualną oraz inne (często również pozytywne) elementy ukryte pod „powierzchnią życia”, w tym także kobiece pragnienia, erotyczne i twórcze<sup>60</sup>.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>56</sup> T.Æ. Bjerre, *Southern Gothic Literature* [w:] *Oxford Research Encyclopedia of Literature*, <https://oxfordre.com/literature/display/10.1093/acrefore/9780190201098.001.0001/acrefore-9780190201098-e-304?rkey=FavUFo&result=1> [dostęp: 20.09.2022].

<sup>57</sup> K. Lösch, H. Paul, *Critical Regionalism: An Introduction* [w:] *Critical Regionalism*, eds. K. Lösch, H. Paul, M. Zwingenberger, Heidelberg: Universitätsverlag Winter 2016, s. 1.

<sup>58</sup> T.Æ. Bjerre, *op.cit.*

<sup>59</sup> A. Izdebska, *W Kanadzie, w domu, w kuchni, na linoleum – o opowiadaniach Alice Munro*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2015, nr 6, s. 83–98.

<sup>60</sup> D. Filipczak, *Pod „powierzchnią życia” – twórczyni i „Femme Maison” w prozie Alice Munro*, „Teksty Drugie” 2014, nr 4, s. 218.



W konsekwencji opowiadania Munro odkrywają, jak w przestrzeni domu zalega się to, co niesamowite, dlatego jej teksty nazywa się czasem „gotykiem kuchennego linoleum”, pod tą trywialną powierzchnią „rozwierają się niedostrzegalne gołym okiem jaskinie, groźne, nieopisane i bezdenne”<sup>61</sup>.

Połączenie obu perspektyw, badań nad gotykiem i nad literackimi regionalizmami, umożliwiło wprowadzenie do obiegu operacyjnej, jak sądzę, formuły – gotyckiego regionalizmu. W ujęciu Jamesa Morgarta stanowi on syntezę konwencji gotyckich i regionalizmu krytycznego<sup>62</sup>. Taki sposób rozumienia nie idealizuje i nie romantyzuje regionalnych tożsamości, uznaje ich ważność (w relacji do tożsamości narodowych), ale zwraca uwagę, że również one mają tendencję do zatajania makabrycznych wydarzeń oraz skłonność do represjonowania lub odrzucania tych wszystkich, którzy wykraczają poza lokalną normatywność. Z tego powodu teksty nawiązujące do konwencji gotyku dysponują większym potencjałem do demaskowania ukrytych tajemnic, mogą zatem podważać dominujące narracje zarówno te narodowe, jak i regionalne.

Wspomniany już krytyczny regionalizm jest natomiast szerszym pojęciem, choć pełni analogiczne funkcje. Wprowadził je do obiegu architekt Kenneth Frampton, chcąc zaproponować alternatywę z jednej strony dla regionalizmu sentymentalnego i populizmu, a z drugiej – dla unifikującego stylu międzynarodowego. Podstawowa strategia krytycznego regionalizmu wynika z interakcji i mediacji między procesami czy praktykami o charakterze uniwersalnym a specyfiką danego miejsca<sup>63</sup>. Według Douglasa Reicherta Powella<sup>64</sup>, zainspirowanego koncepcją Framptona, krytyczny regionalizm dystansuje się wobec sentymentalizacji i romantyzacji, charakterystycznych dla amerykańskiej prozy kolorytu lokalnego (zwłaszcza nurtu agraryzmu), z jej tendencją do ulegania estetyce pastoralnej. Ale dystansuje się również wobec postrzegania regionalizmu jako eskapistycznej reakcji na kosmopolityzm. Krytyczny regionalizm jest w jego ujęciu próbą negocjacji pomiędzy aspektami regionalnymi a kosmopolitycznymi<sup>65</sup>, zakładając, że lokalne teksty, obrazy, dyskursy muszą być interpretowane z perspektywy zewnętrznej, ale również teksty zewnętrzne winny być postrzegane z lokalnego punktu widzenia. Coraz częściej w ramach krytycznego regionalizmu zwraca się także uwagę na relacje regionu z późnokapitalistyczną globalizacją<sup>66</sup>. Wynika to

---

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 217.

<sup>62</sup> J. Morgart, *Haunted States of America. Gothic Regionalism in Post-war American Fiction*, Cardiff: University of Wales Press 2022.

<sup>63</sup> K. Frampton, *W stronę krytycznego regionalizmu. Sześć punktów architektury oporu*, przeł. D. Leśniak-Rychlak, „Autoportret” 2017, nr 2, s. 11–21.

<sup>64</sup> D.R. Powell, *Critical Regionalism. Connecting Politics and Culture in the American Landscape*, Chapel Hill: University of North California Press 2012.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>66</sup> J.E. Limón, *Border Literary Histories, Globalization, and Critical Regionalism*, „American Literary History” 2008, no. 1–2, s. 167.

z co najmniej podwójnego uwikłania: po pierwsze, z uzależnienia od czynników i mechanizmów globalnych, a po drugie, z faktu, że w logice późnego kapitalizmu regionalizm staje się towarem, do czego dochodzi w ponadlokalnych procesach produkcji i konsumpcji<sup>67</sup>.

Przywołuję te równoległe warianty z historii literatury, ponieważ pozwalają one dostrzec nie tyle afirmatywne lub mitologizujące związki z ziemią odłony regionalizmu literackiego, ile krytyczne i korekcyjne narracje regionalne. Gotycki regionalizm nie jest ucieczką od rzeczywistości, ale reakcją na procesy społeczne, ekonomiczne, polityczne zachodzące w skali lokalnej, jak i globalnej, lecz postrzegane z peryferyjnego punktu widzenia. Jako kategoria opisowa natomiast umożliwia rozpoznanie kilku aspektów – kluczowej roli relacji centro-peryferyjnych, interakcji lokalno-globalnych, wpływu późnego kapitalizmu, powrotu wypartych wydarzeń pod postacią niesamowitego, grozy codzienności oraz wykluczania tego, co przekracza wewnętrzną normatywność regionalnych społeczności. Rozumiany w ten sposób regionalizm – gotycki i krytyczny – może stanowić narzędzie przydatne w badaniach regionalnych nie tylko nad literaturą Dolnego Śląska.

### Do czego literaturze regionalnej potrzebne jest *imaginarium* grozy?

Nie mam jednej odpowiedzi na pytanie o rolę gotycyzacji, mogę jedynie sformułować kilka hipotez. Na wstępie warto zauważyć, że kontekstem dla narracji literackich jest kreowana od 2012 roku marka regionu. To wówczas pojawiła się w mediach kampania reklamowa z głównym hasłem: „Tajemniczy Dolny Śląsk. Nie do opowiedzenia. Do zobaczenia”, kształtująca wizerunek regionu na potrzeby transformacji w produkt turystyczny. W marketingu terytorialnym „tajemnica” stała się więc kapitałem, przynętą i towarem. Może najbardziej wymownym przykładem kapitalizacji lokalnych legend jest kolekcja dolnośląskich słodczy, nosząca nazwę „Perły księżnej Daisy”. Hasłom marketingowym od dawna wtóruje intensywna produkcja z pola pophistorii – również nastawiona na eksplorację tajemnic Dolnego Śląska. Koncentruje się ona na sensacyjnym wymiarze wydarzeń historycznych, niewyjaśnionych zagadkach kompleksu Riese, podziemiach, bunkrach, tunelach, skarbach, Bursztynowej Komnacie, Żółtym Pociągu. A więc na tym wszystkim, co staje się paliwem napędzającym wyobraźnię i co oczywiście żyło wcześniej w obiegu wernakularnym, a obecnie stało się po części fantazmatem, rozproszonym i powielanym w tysiącu opowieści, a po części kolejnym towarem.

Wśród tych procesów ważną rolę na rynku czasu wolnego i praktyk fanowskich odgrywają także performatywne inscenizacje. Od 1994 roku w zamku w dolnośląskim Bolkowie odbywa się jeden z najbardziej znanych

---

<sup>67</sup> K. Lösch, H. Paul, *op.cit.*, s. 4.

światowych festiwalu subkultury gotyckiej Castle Party. Już dwa lata później, w 1996 roku, w Żąbkowicach Śląskich zainicjowano festiwal grozy i horroru Weekend z Frankensteinem. Od 2013 roku, z inicjatywy Joanny Lamparskiej, w Zamku Książ organizowany jest Dolnośląski Festiwal Tajemnic, a od 2014 roku we Wrocławiu Horror Day – Dolnośląski Festiwal Grozy. W zamku Czocha, jednym z najbardziej legendarnych na Dolnym Śląsku, od paru lat odbywają się wakacyjne Szkoły Magii. Zamek staje się wówczas scenografią odgrywającą rolę Hogwartu. W niemal wszystkich tych przypadkach gotyckie *imaginarium* wchodzi w dziwną relację substytucji z konkretnymi miejscami, uruchamiając jednocześnie mechanizm symulakryzacji. Zamiast grozy otrzymujemy zatem spektakl grozy w dekoracjach dolnośląskich zamków, twierdz lub kopalni.

Duchy, krypty, zamki i ruiny, sztolnie i podziemia zostały więc w dużym stopniu przejęte przez dyskurs i praktyki rynku kultury czasu wolnego jako elementy scenografii rozrywki i zabawy w straszenie<sup>68</sup>. Za ich sprawą widmontologia dolnośląska staje się z jednej strony przynętą konsumpcyjną, proponującą historie na sprzedaż i duchy na sprzedaż. Z drugiej natomiast – co może ważniejsze – koncentracja na przeszłości i poddanie jej symulakryzacji i kapitalizacji chyba skutecznie odwraca uwagę od teraźniejszości, przesłaniając społeczne skutki procesów ekonomicznych.

Gotycyzowanie w literaturze służy więc, przynajmniej po części, do tworzenia kontrnarracji i prowadzenia gry z popularną widmontologią regionu – dywersyjnej, demistyfikującej i krytycznej. Do ujawniania maskarady, jaką jest gotycki kostium Dolnego Śląska wytwarzany w marketingu terytorialnym i kulturze czasu wolnego, demaskowania poprzez ostentacyjną nadmiarowość, redundancję chwytów, hiperbolizację aury grozy, potworności i horroru, ale też groteskę czy często makabreskę.

Po drugie, omawiani wcześniej autorzy – Bator, Klimko-Dobrzaniecki, Bielawski, Bobula – opowiadają o miejscach w stanie zapaści ekonomicznej, o Wałbrzychu po zamknięciu kopalni, małych dolnośląskich miastach po upadku zakładów przemysłowych (Dzierżonów, Bielawa) czy wyludniających się wsiach pozbawionych przyszłości. Gotycyzujący kostium staje się zatem przebraniem, dzięki któremu można opowiedzieć o tym, co wyparte z głównego nurtu, o emocjonalnych i psychologicznych konsekwencjach porzucenia peryferii przez centrum, zarówno w perspektywie jednostkowej, rodzinnej, jak i społecznej. Analogicznie jak w wypadku romantycznej powieści

---

<sup>68</sup> Uwagi o kapitalizacji widmontologii nie mają celu krytycznego z prostego powodu: branża turystyczna oferuje miejsca pracy, których zabrakło po likwidacji przemysłu na Dolnym Śląsku. Nadmiar fantazmatyki (i wyobraźni gotyckiej) jest więc – przynajmniej po części – reakcją na brak, na to, co realne.

gotyckiej konwencji jest więc odpowiedzią na destrukcję stabilnego porządku i służy artykulacji grozy, lecz nie tej wywołanej ingerencją nadprzyrodzonych mocy, ale bezwzględną logiką późnego kapitalizmu.

Co ważne przy tym, *imaginarium* grozy pozwala mówić o emocjach bez uciekania się do melodramatycznego entourage'u, sentymentalizacji lub pornografii krzywdy, a nawet więcej – proponuje alternatywę, skonfrontowanie z tym, co skrajnie nieracjonalne, z furją i agresją. Narracje gotycyzujące dzięki hiperbolizacji i swoistemu rozdygotaniu umożliwiają bowiem wyrzucenie zalegającego gniewu, nienawiści, rozpacz, lęku, bezradności – tych wszystkich emocji, które nie mieszczą się w języku racjonalnej logiki. Nie są one wysublimowanym afektem, ale niepojmowalną afektacją. W ten sposób, jako gwałtowne erupcje gniewu, a zarazem bezsilności życia w pułapce małego miasteczka działają bluzgi bohaterek *Ćmy* lub monologi z *Ciemno, prawie noc*, przeniknięte myśleniem spiskowym, wynikającym z poczucia opuszczenia i zagrożenia:

Na nas nikomu nie zależy, w dupie nas wszyscy mają. Są tacy, co najchętniej by nas wytruli jak karaluchy, puścili z dymem!

– Kto?

– Ja tam wiem, kto? Co ja mogę wiedzieć. Politycy, bogacze ze Szczawna-Zdroju. Albo przyjezdni. Kiedyś tak nie było, żeby bezkarnie przyjeżdżać. Się podorabiali, to jeżdżą, wodę trują i powietrze, żerują na ludziach, krew wysysają, wiem, co mówię. Czarna woda, straszna woda, w wodzie z kranu czarne włosy. Chińskie włosy w polskiej wodzie! W polskim mleku chińska chemia!<sup>69</sup>

Chciałam wyraźnie zaznaczyć, że taki sposób mówienia o regionie nie oznacza jego patologizacji, pornografii biedy czy „wampiriady”, choć gotyk jest konwencją wysokiego ryzyka. Prowadzi raczej w stronę próby zrozumienia mechanizmu współzależnienia pomiędzy zapaścią ekonomiczną, która generuje ten dolnośląski „horror”, a społecznymi i psychologicznymi reakcjami. Skądinąd mechanizm ten doskonale opisała Olga Tokarczuk, korzystając przy okazji, po raz kolejny, z *imaginarium* gotyckiego:

Jedna z teorii psychologicznych mówi, że w sytuacji wielkiej traumy, tej indywidualnej, jak i zbiorowej, następuje *abaissement du niveau mental* – obniżenie poziomu świadomości. Słabną racjonalne mechanizmy obronne, intelekt ustępuje miejsca mrokom zbiorowej psychiki. Wyłazą cienie, a pokryte pajęczyną dawne strachy i upiory powracają uporczywie jak kompulsje i niewyleczone obsesje. Przerażony umysł próbuje doszukać się sensu, daje się uwodzić i podpuszczać. Odgrzebuje stare interpretacje, oddaje się w niewolę wdrukowanym poglądom,

---

<sup>69</sup> J. Bator, *Ciemno, prawie noc*, s. 106.

rezygnuje z refleksji. Słabnie jego zdolność do przeciwstawiania się perswazji i manipulacji<sup>70</sup>.

Wprawdzie zabrzmiało to jak paradoks, to jednak jedną z ważniejszych funkcji opowieści gotycyzujących jest możliwość urefleksyjnienia tych emocji „prerażonego umysłu”. Nie tyle ich racjonalizacja, ile narracyjne zainscenizowanie sytuacji, kiedy następuje konfrontacja z nierozumem: szaleństwem, wyobraźnią spiskową i paranoiczną, gniewem, fanatyzmem. Otwiera się w ten sposób miejsce, dzięki któremu, przynajmniej potencjalnie, można zrozumieć sprzężenie pomiędzy regresem ekonomicznym a regresją emocjonalną<sup>71</sup>. Gotycka psychotopografia Dolnego Śląska nie ogranicza się więc do funkcji krytycznych czy katartycznych.

Gotycyzacja w prozie Dolnego Śląska służy także do odślaniania horroru rodzinnego i domowego. Warto może jeszcze przypomnieć, że taki sposób ujęcia przemocy kultury patriarchalnej zainicjowała Olga Tokarczuk już w wydanej w 1995 roku powieści *E. E.*, to przecież w tym wrocławskim tekście – z gotyckim entourage’em duchów, seansów spirytystycznych i okultyzmu – rozwija się historia opresji i formatowania Erny Eltzer<sup>72</sup>. Podobnie Joanna Bator konsekwentnie od lat koncentruje się na herstorii kobiet dolnośląskich, wykorzystując *imaginarium* grozy, by opowiedzieć o gotyku kuchennego „pecefał”<sup>73</sup>, o rodzinnych kryptach, o tym, co głęboko ukrywane, o transgeneracyjnej traumie, o konsekwencjach dziedziczenia tego, co pisarka określa jako „podskórny saturniczny mrok”<sup>74</sup>. Choć również o sprawczości i sile kobiet oraz o chyba najważniejszym – próbach radzenia sobie z fatalizmem i determinizmem rodzinnym. Nie jest to wyłącznie historia jednostkowa: opowieść jako medium może być, jak zauważa Maciej Duda, „metaforą

---

<sup>70</sup> O. Tokarczuk, *Moment niedźwiedzia*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2012, s. 177.

<sup>71</sup> Skądinąd powieść gotycka była traktowana jako forma regresywna i niedojrzała – por. P. Sobolczyk, *Gotycyzm – modernistyczny sobowtór odmieńca*, Gdańsk: Fundacja Teorytaria Książki 2016, s. 30.

<sup>72</sup> Szerzej piszą o tym: M. Świerkosz, *W przestrzeniach tradycji. Proza Izabeli Filipiak i Olgi Tokarczuk w sporach o literaturę, kanon i feminizm*, Warszawa: Wydawnictwo IBL 2014, s. 207–211; K. Kantner, *Jak działać za pomocą słów? Proza Olgi Tokarczuk jako dyskurs krytyczny*, Kraków: Universitas 2019, s. 285–301.

<sup>73</sup> W tym przypadku najbardziej widoczne jest przecięcie z gotykiem „kuchennego linoleum” Alice Munro. Uwagę na to podobieństwo zwróciła już Anna Zatora – por. *eadem*, *op.cit.*, s. 214.

<sup>74</sup> J. Bator, *Wyspa Łza od nowa. Esej intymny*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2020, s. 104. O transgeneracyjnej traumie piszą szerzej: K. Siewior, *Wielkie poruszenie. Pojattańskie narracje migracyjne w kulturze polskiej*, Warszawa: Wydawnictwo IBL 2018; J. Szewczyk, *Czule narratorki. Cztery pokolenia kobiet i kobieca saga w najnowszej literaturze polskiej*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2022, nr 2, s. 31–50.

pracy terapeutycznej<sup>75</sup>, ale też medium, dzięki któremu zawiązuje się korespondencja między historiami rodzinnymi a powojenną i potransformacyjną historią społeczną. Może dlatego tak obsesyjnie, niczym kompulsywny przyruch powtarzania, w literaturze Dolnego Śląska powraca figura opuszczonego, porzuconego dziecka.

Gotycyzacja pozwala również mówić o innych wewnętrznych horrorach – opresji małych, zamkniętych i konserwatywnych środowisk wobec osób nieheteronormatywnych, jak w *Ćmie* Bielawskiego czy w prozie Klimko-Dobrzanieckiego, czy o przemocy wobec innych postaci sytuujących się poza normą społeczną i zdrowotną. Dolnośląskie powieści i opowiadania pokazują więc, jak rodzi się zło, przemoc i agresja nie w perspektywie jakiejś przedwiecznej demonicznej siły, ale w społecznej mikroskali.

„Gotycyzm to psychopolityka<sup>76</sup> – zauważają Paweł Leszkowicz i Tomek Kitliński, wyjaśniając związek pomiędzy fenomenem powrotu gotyku a kulturą amerykańską na przełomie wieków, gdy rolę nadprzyrodzonego przejęło paranormalne, a medialny spektakl reprodukuje obrazy traumy, zamieniając ją w widowisko. Reaktywny gotycyzm byłby więc z jednej strony sygnałem ostrzegawczym, z drugiej – mechanizmem obronnym znieczulającym ból:

W gotyckiej wyobraźni fascynacja chorobliwym, przerażającym i niezwykłym jest psychologicznym sposobem przygotowania się na nieprzewidywalne, niewyobrażalne i nieznanne – coś w zewnątrz i w nas samych, w obcym nieświadomości. [...] Aby przyswoić ostrze rzeczywistości, przyjmuje się ją ze znieczuleniem przez fantazmatyczne obrazy<sup>77</sup>.

W przypadku gotycyzującej literatury Dolnego Śląska narracyjna anestezja byłaby jednak efektem nie tyle samej konwencji grozy, ile jej równoważenia groteską, czarnym humorem czy ironią.

I sprawa ostatnia: z perspektywy badań regionalnych gotycyzowanie ustanawia narrację alternatywną dla literatury „małych ojczyzn<sup>78</sup> (choć ta katego-

<sup>75</sup> M. Duda, *Ciemne i jasne. Tożsamościowe zmagania traumatyzowanych bohaterów Joanny Bator*, „Czas Kultury” 2021, nr 4, s. 147.

<sup>76</sup> P. Leszkowicz, T. Kitliński, *Obce. Gotycyzm amerykański i kultura traumy* [w:] *Inny, inna, inne. O inności w kulturze*, red. M. Janion, C. Snochowska-Gonzales, K. Szczuka, Warszawa: Wydawnictwo IBL 2004, s. 166. Warto przypomnieć, że na związki gotycyzmu z polityką zwróciła już uwagę Maria Janion, analizując niemiecki film ekspresjonistyczny – por. M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Kraków: Universitas 2000, s. 196–197.

<sup>77</sup> P. Leszkowicz, T. Kitliński, *op.cit.*, s. 173.

<sup>78</sup> Osobną, choć intrygującą kwestią jest ewentualny związek gotyckiego regionalizmu z poetyką magicznego realizmu. Łączy je niewątpliwie kontekst historycznoliteracki, świadomość usytuowania w fazie post-mitycznej wobec mitu „małych ojczyzn”. O tej świadomości w odniesieniu do literatury polskiej pisze Dorota Kołodziejczyk (D. Kołodziejczyk, *Odzyskiwanie miejsca: realizm magiczny w powieści postkolonialnej i polskiej powieści lat dziewięćdziesiątych XX wieku* [w:] *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, red. H. Gosk, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa 2008, s. 137). Sama

ria ma charakter zdecydowanie fantomowy). Dolny Śląsk nie jest bezpieczną i oswojoną rodzinną ziemią, ale przestrzenią inkarnacji niesamowitego, tego wszystkiego, co wywołuje niepokój, lęk, grozę: począwszy od niemieckich duchów po wypędzone z głównego nurtu psychospołeczne konsekwencje transformacji na peryferiach. Pisarki i pisarze tylko wzmacniają poczucie „bycia-nie-na-swoim-miejscu”, o którym wspominał Leszek Koczanowicz. Tym samym gotycki kod pozwala uciec od „widokówki” regionu i zajrzeć w mroczne rejony, nie tyle egzorcyzmować, ile zastanowić się nad tym, co i dlaczego zostało wyparte i z opowieści centralnych, i z peryferyjnych.

Zmierzam więc do wniosku, że gotycki regionalizm jest również odpowiedzią na fantomatyczną i fantazmatyczną „małą ojczyznę”, jej mrocznym rewersem albo cieniem. Może dlatego tak często metaforą regionu staje się potwór stworzony przez Wiktora Frankensteina<sup>79</sup>. Monstrum, dodajmy, odrzucone przez ojca.

## Bibliografia

- Aguirre M., *Geometria strachu. Wykorzystanie przestrzeni literackiej w literaturze gotyckiej*, przeł. A. Izdebska [w:] *Wokół gotycyzmów. Wyobrażenia, groza, okrucieństwo*, red. G. Gazda, A. Izdebska, J. Płuciennik, Kraków: Universitas 2002.
- Bator J., *Ciemno, prawie noc*, Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal 2012.
- Bator J., *Rok Królika*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2016.
- Bator J., *Wyspa Łza od nowa. Esej intymny*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2020.
- Bielawski J., *Ćma*, Czerwonak: Vesper 2019.
- Bjerre T.Æ., *Southern Gothic Literature* [w:] *Oxford Research Encyclopedia of Literature*, <https://oxfordre.com/literature/display/10.1093/acrefore/9780190201098>.

---

jednak Olga Tokarczuk dystansuje się wobec magicznego realizmu (O. Tokarczuk, *Czuły narrator*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2020, s. 136). Analizowana w moim artykule literatura silniej, jak sądzę, jest powiązana właśnie z szeroko rozumianym gotycyzmem (dowodzą tego mocno aluzje, cytaty, motto) niż z realizmem magicznym. Ta ostatnia kategoria bywa niekiedy metodologicznym narzędziem uniwersalizacji, służącym do opisu wszelkich strategii literackich wychodzących poza realizm. Przelamywanie poetyki realistycznej ma jednak i dłuższą tradycję literacką, i bardziej zróżnicowane formy (jak choćby groteska). Gotycyzacja Dolnego Śląska w literaturze okazuje się wielofunkcyjna, dzięki temu pozwala wyjść poza jeden scenariusz interpretacyjny. Nie uważam jednak, aby była wariantem literatury postkolonialnej, z którą realizm magiczny jest kojarzony. Bardziej adekwatnym narzędziem do opisu europejskiej i polskiej literatury regionalnej wydaje mi się polityka miejsca. Relacje centro-peryferijne nie dotyczą bowiem tylko sytuacji kolonialnych/postkolonialnych, ale też regionalnych, a regionalizm literacki narodził się w drugiej połowie XIX wieku jako ruch oporu wobec centralizacji państwa we Francji. Pisałam o tym szerzej w: E. Rybicka, *Relacje centro-peryferijne a polityka konstruowania tożsamości regionalnej* [w:] *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny, E. Rybicka, D. Lisak-Gębała, Kraków: Universitas 2015, s. 16–18.

<sup>79</sup> Por. W. Browarny, *op.cit.*, s. 12.

- 001.0001/acrefore-9780190201098-e-304?rskey=FavUFo&result=1 [dostęp: 20.09.2022].
- Bobula M., *Szalejów*, Wrocław: Wydawnictwo j 2020.
- Bondi L., Davidson J., Smith M., *Introduction: Geography's "Emotional Turn"* [w:] *Emotional Geography*, eds. J. Davidson, M. Smith, L. Bondi, Hampshire: Ashgate 2005.
- Browarny W., *Historie odzyskane. Literackie dziedzictwo Wrocławia i Dolnego Śląska*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2019.
- Brzostek D., *Wola nie-wiedzy. Horror postmodernistyczny czy groza późnej nowoczesności*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2020.
- Butler J., *Precarious Life, Vulnerability, and the Ethics of Cohabitation*, „The Journal of Speculative Philosophy” 2012, no. 2.
- Cieśliński S., *Lubelszczyzna polską stolicą horroru? O roli województwa lubelskiego we współczesnej polskiej literaturze grozy na przykładzie twórczości Stefana Dardy i antologii „Horror na Roztoczu”* [w:] *Światy grozy*, red. K. Olkusz, Kraków: Ośrodek Badawczy Facta Ficta 2016.
- Ćwiek-Rogalska K., *“It’s Scary Here.” Haunted Landscape as a Research Tool to Look into Post-expulsion Landscapes*, „Polish Journal of Landscape Studies” 2020, no. 6.
- Ćwiklak K., *Czytanie świata. Henryk Waniek – pisarz, malarz, outsider*, „Porównania” 2018, nr 2.
- Davidson J., Parr H., *Geographies of Psychic Life* [w:] *Psychoanalytic Geographies*, eds. P. Kingsbury, S. Pile, London–New York: Routledge 2016.
- Duda M., *Ciemne i jasne. Tożsamościowe zmagania strauatyzowanych bohaterów Joanny Bator*, „Czas Kultury” 2021, nr 4.
- Edensor T., *The Ghosts of Industrial Ruins. Ordering and Disordering Memory in Excessive Space*, „Environment and Planning D: Society and Space” 2005, vol. 23.
- Elemental Ecocriticism. Thinking with Earth, Air, Water, and Fire*, eds. J.J. Cohen, L. Duckert, Minneapolis–London: University of Minneapolis Press 2015.
- Filipczak D., *Pod „powierzchnią życia” – twórczyni i „Femme Maison” w prozie Alice Munro*, „Teksty Drugie” 2014, nr 4.
- Franczak J., *Dziki Zachód, dziki Wschód. Western a sprawa polska*, „Przestrzenie Teorii” 2015, nr 24.
- Frampton K., *W stronę krytycznego regionalizmu. Sześć punktów architektury oporu*, przeł. D. Leśniak-Rychlak, „Autoportret” 2017, nr 2.
- Gothic Britain. Dark Places in the Provinces and Margins of the British Isles*, eds. W. Hughes, R. Heholt, Cardiff: University of Wales Press 2018.
- Gothic Landscapes. Changing Eras, Changing Cultures, Changing Anxieties*, eds. S.R. Yang, K. Healey, London: Palgrave Macmillan 2016.
- Haraway D., *Anthropocene, Capitalocene, Plantationocene, Chthulucene. Making Kin*, „Environmental Humanities” 2015, vol. 6.
- Izdebska A., *Gotyckie labirynty* [w:] *Wokół gotycyzmów. Wyobrażenia, groza, okrucieństwo*, red. G. Gazda, A. Izdebska, J. Płuciennik, Kraków: Universitas 2002.
- Izdebska A., *Gotycyzm/gotyccyzmy – rekwizyty i metamorfozy*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2017, nr 30.



- Izdebska A., *Opowieści o „miastach odzyskanych” – proza Stefana Chwina, Pawła Huellego, Joanny Bator i Ingi Iwasiów*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2014, nr 5.
- Izdebska A., *W Kanadzie, w domu, w kuchni, na linoleum – o opowiadaniach Alice Munro*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2015, nr 6.
- Janion M., *Gość z Krasowa*, Kraków: Universitas 2000.
- Kantner K., *Jak działać za pomocą słów? Proza Olgi Tokarczuk jako dyskurs krytyczny*, Kraków: Universitas 2019.
- Klimko-Dobrzaniecki H., *Wariat*, Olsztyn: Stowarzyszenie Artystyczno-Kulturalne „Portret” 2007.
- Koczanowicz L., *Wspomnienia z dzieciństwa w widmowym świecie*, „Teksty Drugie” 2019, nr 4.
- Kołodziejczyk D., *Odzyskiwanie miejsca: realizm magiczny w powieści postkolonialnej i polskiej powieści lat dziewięćdziesiątych XX wieku [w:] (Nie)obecność. Pominienia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, red. H. Gosk, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa 2008.
- Kubicka H., *Tam, gdzie czai się zło. Przestrzeń w horrorze jako mechanizm budzenia strachu*, „Literatura i Kultura Popularna” 2010, nr 16.
- Leszkowicz P., Kitliński T., *Obce. Gotycyzm amerykański i kultura traumy [w:] Inny, inna, inne. O inności w kulturze*, red. M. Janion, C. Snochowska-Gonzales, K. Szczuka, Warszawa: Wydawnictwo IBL 2004.
- Limón J.E., *Border Literary Histories, Globalization, and Critical Regionalism*, „American Literary History” 2008, no. 1–2.
- Lösch K., Paul H., *Critical Regionalism: An Introduction [w:] Critical Regionalism*, eds. K. Lösch, H. Paul, M. Zwingenberger, Heidelberg: Universitätsverlag Winter 2016.
- Miszewska B., Szymytkie R., *Likwidacja linii kolejowych na Dolnym Śląsku a zmiany w strukturze funkcjonalno-przestrzennej miast*, „Studia Miejskie” 2015, nr 20.
- Morgart J., *Haunted States of America. Gothic Regionalism in Post-war American Fiction*, Cardiff: University of Wales Press 2022.
- Nieszczerczewska M., *Ruinologie. Kontekstualizacje pozostałości architektury*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM 2018.
- Pile S., *Emotions and Affect in Recent Human Geography*, „Transactions of the Institute British of British Geographers” 2010, no. 1.
- Powell D.R., *Critical Regionalism. Connecting Politics and Culture in the American Landscape*, Chapel Hill: University of North California Press 2012.
- Rybicka E., *Relacje centro-peryferijne a polityka konstruowania tożsamości regionalnej [w:] Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny, E. Rybicka, D. Lisak-Gębała, Kraków: Universitas 2015.
- Siewior K., *Wielkie poruszenie. Pojaltańskie narracje migracyjne w kulturze polskiej*, Warszawa: Wydawnictwo IBL 2018.
- Sobolczyk P., *Gotycyzm – modernistyczny sobowtór odmieńca*, Gdańsk: Fundacja Teorytorium Książki 2016.
- Space and Fiction of the Weird and Fantastic. Ecologies, Geographies and Oddities*, eds. J. Greve, F. Zappe, London: Palgrave Macmillan 2019.
- Spectral Readings. Towards a Gothic Geography*, eds. G. Byron, D. Punter, London: Palgrave Macmillan 1999.

- Szewczyk J., *Czule narratorki. Cztery pokolenia kobiet i kobieca saga w najnowszej literaturze polskiej*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2022, nr 2.
- Świerkosz M., *W przestrzeniach tradycji. Proza Izabeli Filipiak i Olgi Tokarczuk w sporach o literaturę, kanon i feminizm*, Warszawa: Wydawnictwo IBL 2014.
- Tokarczuk O., *Bezimienny krajobraz* [w:] *Nieswojość*, red. A. Pankiewicz, M. Przybyłko, Wrocław: Wrocławski Dom Literatury/Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy 2019.
- Tokarczuk O., *Czuły narrator*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2020.
- Tokarczuk O., *Dom dzienny, dom nocny*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2011.
- Tokarczuk O., *Moment niedźwiedzia*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2012.
- Tokarczuk O., *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2010.
- Tomasik W., *Ikona nowoczesności. Kolej w literaturze polskiej*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2015.
- Waniek H., *Hermes w Górach Śląskich*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie 1995.
- Waniek H., *Martwa natura z niczym. Szkice z lat 1990–2004*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2004.
- Waniek H., *Obrazy napisane*, Ruda Śląska: Miejska Biblioteka Publiczna w Rudzie Śląskiej 2022.
- Waniek H., *Wypzedaż duchów. Sudety, jakich nie znamy*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie 2007.
- Warbisch M., *W Wałbrzychu straszy. „Ciemno, prawie noc” Joanny Bator jako powieść gotycka* [w:] *W kręgu czarnego romantyzmu. Inspiracje, motywy, interpretacje*, red. M. Piechota, J. Strzałkowski, A. Szumiec, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2018.
- Woldan A., *Mityczny Śląsk – o śląskiej prozie Henryka Wańka* [w:] *Apokalipsa. Symbolika – tradycja – egzegeza*, t. 2, red. K. Korotkich, J. Ławski, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2007.
- Zatora A., *Użycie konwencji. Instrumentarium grozy i jego misja w „Ciemno, prawie noc” Joanny Bator*, „Acta Humana” 2015, nr 6.
- Zawada A., *Dolny Śląsk. Miejsce spotkania*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut 2002.

## Streszczenie

### **Do czego literaturze regionalnej potrzebne jest *imaginarium* grozy? O gotycyzowaniu Dolnego Śląska**

Artykuł koncentruje się na związkach gotycyzmu i regionalizmu w literaturze Dolnego Śląska. Autorka stawia pytanie o rolę *imaginarium* grozy w kształtowaniu psychotopografii regionu, w której przenikają się topografie realne, widmowe i afektywne. Ważny kontekst stanowi peryferyzacja regionu po transformacji politycznej, której skutkiem był regres ekonomiczny na Dolnym Śląsku. Gotycki regionalizm jest w związku z tym interpretowany jako reakcja na procesy społeczne, ekonomiczne czy polityczne zachodzące w skali lokalnej, jak i globalnej, ale postrzegane z peryferyjnego punktu widzenia. Jako pojęcie opisowe natomiast umożliwia rozpoznanie kilku aspektów: kluczowej roli relacji centro-peryferyjnych, interakcji lokalno-globalnych,

wpływu późnego kapitalizmu, powrotu wypartych wydarzeń, tego, co niesamowite, grozy codzienności oraz wykluczania tego, co przekracza wewnętrzną normatywność regionalnych społeczności. Analizie poddane zostały wybrane utwory między innymi Joanny Bator, Olgi Tokarczuk, Henryka Wańka, Jakuba Bielawskiego, Macieja Bobuli.

**Słowa kluczowe:** gotyk, gotycki regionalizm, widmontologia, psychotopografia, współczesna literatura polska, Olga Tokarczuk, Joanna Bator, Dolny Śląsk

## Summary

### **Why Does Regional Literature Need an Imaginarium of Horror? On Gothicizing Lower Silesia**

The article focuses on the relationship between gothicism and regionalism in the literature of Lower Silesia. The author poses a question about the role of the imaginarium of horror in shaping the psychotopography of the region, in which real, spectral and affective topographies converge. An important context is the peripheralization of the region after the political transformation, which resulted in economic regression of Lower Silesia. Gothic regionalism is therefore interpreted as a reaction to social, economic and political processes taking place on a local and global scale, but perceived from a peripheral point of view. As a descriptive term, however, it allows to recognize several aspects: the key role of center-periphery relations, local-global interactions, the influence of late capitalism, the return of repressed events as the uncanny, the horror of everyday life and the exclusion of what exceeds the internal normativity of regional communities. Works of selected authors were analysed, e.g. Joanna Bator, Olga Tokarczuk, Henryk Waniek, Jakub Bielawski, Maciej Bobula.

**Keywords:** gothic, gothic regionalism, hauntology, psychotopography, contemporary Polish literature, Olga Tokarczuk, Joanna Bator, Lower Silesia